

Lektor: Duchy w szpitalu

KIEDY UKAZUJĄCA SIĘ NIEPRZERWANIE przez niemal czterdzieści lat rubryka znika na trzy miesiące, czytelnikom należą się wyjaśnienia. Autor udał się na dłuższe wakacje? Owszem, ale niezaplanowane. Udar, jeden szpital, potem drugi, nauka stania, potem chodzenia, ponowne nabywanie umiejętności łykania... Nie było kłopotów z pamięcią ani z rozumieniem tekstu, jednak pobyt na OIOM-ie nie sprzyja lekturze.

Leżałem więc z rurką w nosie (przez nią mnie karmiono) i zamiast martwić się, co będzie dalej, układałem w myśli listę spotkanych w życiu osób, które wpłynęły na mój stosunek do kultury, na hierarchie i wybory czytelnicze. Taka świecka litania, w której przywoływałem znajomych zmarłych, poczynając od własnego brata. A oni przychodzili i już nie byłem sam.

Wracały też miejsca, poczynając od mrocznej Księgarni Krakowskiej przy Świętego Krzyża, założonej przez mojego dziadka. Wchodziłem po drewnianych schodach Domu Literatów przy Krupniczej, starając się uniknąć ząbków nerwowego pieska, którego z przeprasającym uśmiechem przyciągała do siebie Anna Brzozowska, córka Stanisława, i już za chwilę byłem w mieszkaniu Marii i Jerzego Kwiatkowskich. Tam znalazłem prawzór domowego księgozbioru, tam też po raz pierwszy zobaczyłem wydawnictwa paryskiej „Kultury”... Czas na szpitalnym łóżku mijał szybko i znów nadchodził kolejny rytualny czwartek o czwartej, a Stanisław Lem witał mnie w drzwiach domu na Klinach. „Panie Tomku – nachylał

się ku mnie Jerzy Turowicz – czy ma Pan może [tu padał tytuł książki], bo ja mam na pewno, ale nie mogę znaleźć, a przydałby mi się cytat...”

W Turowiczowym archiwum spędziłem setki godzin, znajdując rzeczy niespodziewane (tyle że rękopis Słowackiego okazał się jednak rękopisem Norwida). U Marii Janion byłem tylko raz. Sterty książek i teczek wylewały się na niewielki korytarz i Pani Profesor nie pozwalała niczego na nich kłaść: „Tu trwają ruchy tektoniczne i tych rękawiczek nigdy Pan już nie znajdzie!”

Obraz najbardziej dramatyczny: niewidomy, leżący nieruchomo Czesław Miłosz, który wciąż pamięta, że po stłumieniu przez Sowietów powstania na Węgrzech poznał w 1957 r. w Paryżu Sándora Máraia... Hanna Malewska i Jadwiga Żylińska – przyjaciółki, wspaniałe damy i mistrzyni prozy historycznej. Pierwsze spotkanie z Zygmuntem Kubiakiem

w nieistniejącej kawiarni Ambasador w Alejach Ujazdowskich i zdumienie, że tłumacz klasyków, którego pokochałem na zawsze za Kawafisa, bywa miotany przez furie. Dzień w Newton u chorego Stanisława Barańczaka, wypełniony rozmowami o literaturze, oglądaniem Felliniego i najlepszych scen z ekranizacji Szekspira oraz słuchaniem irlandzkiego tenora Johna McCormacka. Ostatnie telefony od niszczonego przez tę samą chorobę Jerzego Pilcha.

Mógłbym tak długo wyliczać – przywołałam jeszcze tylko dwóch przyjaciół, którzy odeszli niedawno, wiele wnieśli do „Tygodnika”, a dla mnie byli ważnymi przewodnikami. Wojciech Karpiński zmarł niespodziewanie, Marcin Król po długiej chorobie, obaj zostawili pośmiertne książki-testamenty, do których warto wracać: Karpiński – tom komentowanych wypisów z „Kultury”, Król – zbiór refleksji „filozofa w obliczu postprawdy”, jak to określiła Marci Shore, zatytułowany znacząco „Pakuje walizkę”.

Komu następnemu przyjdzie ją pakować, nie wiemy. Tak czy inaczej, zmarli z nami zostaną, bylebyśmy o nich pamiętali. No i doceniajmy żywych! Uniwersytet Jagielloński urządził właśnie obchody siedemdziesięciolecia Mariana Stali, a Znak wydał wybór jego „25 szkiców o niezbędności czytania poezji”, przygotowany przez Andrzeja Franaszka. Piękna to jest książka – bierzcie i czytajcie! Znajdźcie czas! Jak mówiła podczas jubileuszu profesora Stali Eliza Kącka: „Mieć czas – to wypracować sobie inną gęstość obcowania – z człowiekiem i z tekstem. To stawiać opór okolicznościom. To ustanowić przestrzeń rozmowy, scenę dialogu wyłączoną spod praw zwykłej fizyki – i chemii – społecznej”. A że i nagrodę Nike przyznano właśnie za wiersze – Jerzemu Jarniewiczowi, poecie, tłumaczowi, znawcy literatury anglojęzycznej oraz kontrkultury, gratulujemy – może to dobry znak? ©P

Tomasz Fiałkowski – Lektor
– w redakcji „Tygodnika Powszechnego”,
wrzesień 2022 r.